№ 6. 5 LUTEGO 1922 r. Rok IV.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym.

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 220 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 50 mk.

KALENDARZYK.
5. N. Agaty P. M.
6. P. Doroty P. M.
7. W. Romualda
8. Ś. Jana z Matty
9. C. Apolonji P. M.
10. P. † Scholastyki
11. Objawienie N. M. P.

Piosenki Sieradzkie.

WESELE.

Od Polkowa do wsi Męki jedzie dziś wesele,
Więc na wozach aż się roi — gości tam tak wiele!
Hej, dziewczęta wystrojone w sieradzkie wełniaczki,
Obok nich zaś w kamizelach zuchwale chłopaczki.

Druhny mają w warkoczykach wstążeczki prześliczne,
Chłopcy znowu przy kaszkietach kokardy zbyt liczne
I koniki umajone, jak na wielkie gody
Rwą z paradą, jakby czując, że jedzie pan młody.

Przy nim siedzi i „młodocha" *) bardzo urodziwa,
Więc wstążkami wypleciona każda końska grzywa
I skrzypeczki też weselne piosnki wygrywają,
Basiska zaś gniewnym głosem straszliwie hukają.

I bębenka też nie brakło dla większej uciechy,
Rżnie muzyka, aż drżą chłopskie od radości strzechy.
Rozlegają się okrzyki prawie z każdej fury,
Od tupania aż w półkoszkach porobili dziury.

Starościna ze starostą powiewa chusteczką,
Każdy im się dla honoru pokłoni czapeczką.
A na czele czterech drużbów na konikach czmycha,
Jadą cwałem, że aż szkapsko każde ledwo dycha.

Zajechali w próg kościoła, stanęli parami,
Przywitał ich tam dom Boży śpiewem, organami.
I ksiądz pleban piękną mowę przy ślubie powiedział,
Potem z gośćmi do północy przy wieczerzy siedział.

I gawędził ze starymi, gdy młodzi tańczyli,
Aż na głowę panny młodej czepeczek włożyli.
Oj na ziemi, na Sieradzkiej, tak się ludek bawi,
Po pracy zaś i zabawie znowu Boga sławi.

Żelisław.



*) „Młodocha" — panna młoda.

Do Wielebnego Duchowieństwa i umiłowanych Diecezjan.

W dn. 22-go stycznia b. r. zasnął w Panu Jego Świętobliwość Papież Benedykt XV, zastępca Chrystusa Pana na ziemi.

Wiadomość o zgonie Ojca Świętego, Wielkiego Papieża i Miłośnika Pokoju, pogrążyła w głęboką żałobę i smutek cały świat katolicki, a przedewszystkiem naszą Polskę zmartwychwstałą, gdyż straciliśmy w Nim wielkiego miłośnika naszego kraju ojczystego. On pierwszy jeszcze przed Wilsonem poruszył nasze nieprzedawnione prawa do niepodległości, nakazał modły w całym świecie za naszą Ojczyznę zdeptaną stopami nieprzyjaciół i zachęcił do ofiar na ulżenie niedoli naszej, a pierwszy z panujących posłał swego przedstawiciela w charakterze Wizytatora a niebawem pierwszego nuncjusza Polski zmartwychwstałej, by lepiej poznać stosunki i wniknąć w naszą dolę.

Nie wątpimy ani na chwilę, że w odźwięk na głos Nasz popłyną modły Wasze przed tron Najwyższego o domieszczenie Go do grona św. biskupów i papieży.

W tym też celu zalecamy Wielebnemu Duchowieństwu, tak świeckiemu jak zakonnemu:

1-o aby we wszystkich kościołach (parafjalnych, filjalnych i zakonnych) po ogłoszeniu z ambony w najbliższą niedzielę o powyższem ludowi wiernemu, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne (możliwie okazale) z odśpiewaniem egzekwii (Matutinum i Laudes), po którem należy wygłosić odpowiednią egzortę, podnosząc w gorących słowach miłość i ofiarność ojcowską zgasłego dla naszej Ojczyzny i zachęcając wiernych do modłów za Jego duszę, ofiarując w tym celu różaniec i komunję św.

2-o. W większych miastach jak, Kalisz, Piotrków i Częstochowa i w innych, gdzie jest więcej kościołów zalecamy, aby w każdym z nich i w innym dniu odprawione było jak wyżej nabożeństwo żałobne, dając przez to możność wzięcia w niem udziału najszerszemu udziałowi.

3-o. Zalecamy we wszystkich kościołach przez trzy dni trzykrotne po kwandransie dzwonienie.

4-o. XX. Proboszczom polecamy wypominek roczny za duszę zgasłego Papieża, umieszczony na pierwszem miejscu.

5-o Do czasu wyboru nowego Namiestnika Chrystusowego zalecamy wszystkim kapłanom dodawanie we Mszy św. modlitwy (ex Missa de eligendo SS. Pontifice) o rychły i szczęśliwy wybór Głowy Kościoła, zachęcając lud wierny do gorących modłów o łaski Ducha Św. dla Kolegjum Kardynałów, aby wybrali najgodniejszego z godnych na osieroconą Stolicę Piotrową.

Biskup Kujawsko-Kaliski.

STANISŁAW ŻDZITOWIECKI.

Ze Świata.

Zamach na metrop. Szeptyckiego w Ameryce.

— Z Ameryki donoszą, że na przybywającego tam metropolitę Szeptyckiego dokonano zamachu morderczego. Sprawcą zamachu jest ruski robotnik z Małopolski Wschodniej, który jako powód swego czynu podał, że czuje głęboki żal do metropolity za to, iż sieje niezgodę i nienawiść pomiędzy tamtejszą ludnością polską a ruską.

Metropolita wyszedł bez szwanku, a sprawcę ujęto i osadzono w więzieniu.

13) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

— Ach, jak to ciężko pracować — rzekła Wandzia z westchnieniem, biorąc się niezgrabnie do roboty.

— Trudno? — O nie księżniczko — to jest łatwe zajęcie, tylko tak się z początku wydaje — są zajęcia o wiele trudniejsze, jak np. żąć w polu na upale przez cały dzień, lub kopać kartofle jesienią.

— Jabym nie mogła tak pracować.

— Tak się tylko zdaje... człowiek, gdy musi, wszystko zrobi. Czy księżniczka czytała Robinsona?

— Naturalnie! — odparła dziewczynka, takim tonem, jak jej zarzucano nieumiejętność czytania.

— On także musiał pracować, chociaż nawet niebył uzdolniony do tej pracy... Bóg powiedział! „kto nie pracuje, ten niech nie je"!

Trafność tych uwag zastanowiła Wandzię. Pomagając dziś Suchewiczowej, ciągle się nad tem zastanawiała.

— Bóg pracy wymaga... i postawił mnie także w takiem położeniu, jak Robinsona, tylko, że mu było gorzej... ale on miał nadzieję, że wróci do kraju do swoich, a ja...

Wreszcie nad wieczór, gdy już nie było co pomagać, zagadnęła leśniczynę.

— A gdzie to pani czytała, że te słowa Pan Bóg powiedział: „kto nie pracuje, ten niech nie je"?

— Mam tu w „Żywotach Świętych".

Dzieweczka skrzywiła się trochę. Kiedyś przy niej żartowano z tego dzieła. Odeszła tymczasem do swego pokoju. Lecz po chwili ciekawość przemogła i, wróciwszy do Suchewiczowej, poprosiła ją o tę książkę.

Układ Angielsko-Belgijski.

— Przedstawiciele belgijscy na konferencji w Cannes oświadczyli, iż plan zawarcia sojuszu obranego między Belgją a Anglją został urzeczywistniony, a odnośny protokół podpisany. W myśl tego usładu Anglja ma przyjść z pomocą Belgji wszystkiemi siłami bojowemi w razie napadu zbrojnego na Belgję.

Walki na Dalekim Wschodzie.

— Według ostatnich wiadomości, wojska przeciwsowieckie zdobyły Błagowieszczeńsk. Walka pod miastem była niesłychanie zacięta. Czerwone oddziały republiki Dalekiego Wschodu cofają się w popłochu.

Brazylja.

W Brazylji, w stanie Parana, mieszka poważna liczba naszych rodaków, którym rząd brazylijski przyznał szereg ułatwień i przywilejów. Obecnie udał się do Parany delegat rządu polskiego, p. Tad. Głodowski, w celu nawiązania rokowań w sprawie dalszej kolonizacji.

Z Polski.

— Z Sejmu. W dniu 23 kwietnia 1920 roku Sejm uchwalił pożyteczną ustawę o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych, lecz nie wprowadzono jej w życie. Były minister skarbu Steczkowski ze względu na obawę zmniejszenia dochodów państwowych wniósł przed rokiem projekt złagodzenia ustawy, co też Sejm w pewnej mierze uczynił, ale niezupełnie w myśl ministerjum skarbu. Ustawa przewiduje możność zakazu sprzedaży napojów alkoholowych przez poszczególne gminy wiejskie i miejskie za pomocą powszechnego głosowania. Państwo zaś tą ustawą w pewnej mierze tylko utrudnia sprzedaż, gdyż zakazuje sprzedawać piwo, zawierające więcej niż $2^1/_2$% alkoholu, wszystkie zaś inne trunki nie mogą mieć ponad 45%. Nie wolno sprzedawać, podawać i spożywać tych napojów na dworcach kolejowych, w pociągach, w zabudowaniach wojskowych, fabrycznych, domach ludowych, podczas mobilizacji i wyborów do Sejmu i władz komunalnych, w niedzielę i święta, w dni targowe, jarmarkowe i odpustowe. Ilość miejsc detalicznej sprzedaży lub wyszynku nie może być już powiększona, zmniejszenie zaś do jednego na 2500 ludności ma nastąpić do końca bieżącego roku. Ci, którzy będą znajdować się w stanie nietrzeźwym, ulegną karze pieniężnej.

— Sejm Wileński zebrał się 1 lutego, a to z powodu nieukończenia sprawdzania wyborów poselskich oraz przebudowy gmachu teatru na Pochulance, w którym sejm ma obradować. Pierwsze posiedzenie otworzy prezes T. K. R. Meysztowicz a obrady zagai arcybiskup Hryniewiecki, jako poseł najstarszy wiekiem.

— Wiedeń. W centrum miasta wybuchła szalona panika. Po ulicach przelatywały ciężarowe samochody, obsadzone przez policję. Zamykano na gwałt sklepy, i w mgnieniu oka wyludniły się kawiarnie. Powodem tego popłochu było wielkie zgromadzenie funkcjonarjuszy miejskich w sprawie podwyżki płac, które odbywało się w ratuszu. Po wiecu tłum złożony z 6000 pracowników miejskich udał się pod gmach parlamentu, aby przedstawić kanclerzowi swe żądania. W tłoku wygnieciono wiele szyb w gmachu parlamentu. Wówczas wkroczyła policja i wyparła demonstrantów w boczne ulice, gdzie ich wkrótce rozproszyła. Wnet zapanował zupełny spokój.

— Łódź. Wykonano tutaj wyrok śmierci na osobie Franciszka Frącaka, skazanego za zabójstwo funkcjonarjusza policji Olszewskiego. Prośba o ułaskawienie została odrzucona.

— Szkolnictwo w polskiej części G. Śląska. Ostatni mumer „Przeglądu Pedagogicznego" podaje ciekawe liczby, dotyczące szkolnictwa na G. Śląsku.

W części G. Śląska przyznanej Polsce znajdują się gimnazja państwowe Katowicach, Królewskiej Hucie, Mysłowicach, Pszczynie i Rybniku, państwowe gimnazjum realne w Tarnowskich Górach, państwowa szkoła realna w Królewskiej Hucie, nadto dwie szkoły realne, utrzymywane przez gminy w Katowicach i Rudzie. Zakłady te mają razem 101 klas, uczy w nich 99 nauczycieli z tytułem profesorów, uczęszcza zaś do nich 3,400 uczniów.

Szkoły powszechne, w części nam przyznanej, należą do 14 inspektorów szkolnych. Jest ich ogółem 804 w 351 miejscowościach. W szkołach tych,

---

— Dobrze — odpowiedziała zagadnięta i zaraz wyszła na podwórze poczem, wróciwszy, otworzyła skrzynię i wyjęła sporą księgę, zawiniętą w gałgany ze spodu skrzyni.

— Proszę tę książkę zanieść do swego pokoju — mówiła spiesznie — i położyć ze swemi, a jeżeli mąż będzie pytał, to proszę powiedzieć, że to książka księżniczki.

— A to czemu? — pytała zdziwiona dzieweczka.

— Później wytłómaczę — proszę teraz nieść do swego pokoju.

Wandzia usłuchała. Książka jej się podobała: miała bardzo ładną oprawę i dużo rysunków.

Nie mając nic do roboty, zaczęła czytać żywot św. Barbary.

— Czy to mogło tak być? — pytała siebie zdziwiona — czy mógł własny ojciec tak się z córką obchodzić? — Czy ta święta mogła coś podobnego wycierpieć, aby się wiary nie wyrzec? — Chyba to byli jacy inni ludzie — dziś takich niema!

W każdym razie, jak i myśli rzucone przez Suchewiczową, tak też i te „Żywoty" zaczęły wpływać na Wandzię w kierunku tworzenia się nowych przekonań.

Księżniczka nieraz zastanawiała się — zaczęła poważniej myśleć.

ROZDZIAŁ IX.

Uroczy majowy poranek niesie cudowne wonie w otwarte okna leśniczówki. Nawet stroskana twarzyczka Wandzi uśmiecha się do słońca i blasków, rozkoszuje się wesołą zieloną roślinnością skąpaną w rosie obfitej.

Tylko co jest po śniadaniu. Zajęcia dziś większego niema, gdyż to niedziela.

Leśniczy kręci się koło wózka, przyczem pomaga mu służący. Stasia zaś idzie przez podwórko niosąc wiaderko wody ze studni.

— Ubierz sie, a żywo — mówi do niej ojciec — gdyż zaraz pojedziemy do cerkwi!

liczących 3.332 klasy i 3.368 nauczycieli, uczy się 192.421 dzieci, a mianowicie 115.245 dzieci polskich, 33.492 takich, które podały znajomość dwóch języków: polskiego i niemieckiego, a więc również przeważnie polskich, i 43.684 dzieci niemieckich. Dzieci polskich jest zatem 4 razy więcej, niż niemieckich, szkoły zaś są wszystkie niemieckie. Pod względem wyznaniowym dzieci te dzielą się na katolickie — 181.000 (t. j. 94 proc.) ewangelickie — 10.050 (4 2 proe.) i żydowskie — (6.08 proc.).

Na G. Śląsku jedna szkoła powszechna przypada przeciętnie na 2.778 mieszkańców i 400 dzieci szkolnych, jedna klasa zaś szkoły powszechnej na 400 mieszkańców i 57 dzieci szkolnych.

Znamienne jest, że na obszarze tym są tylko 2 szkoły zawodowe: budowlana w Katowicach i szkoła górnicza w Tarnowskich Górach, która nadomiar jest nieczynna.

Z naszych stron.

*** Zarząd Tow. Gimnast. „Sokół"** wyraża niniejszem gorące podziękowanie Szanownemu Druhowi Kazimierzowi Pruskiemu, za bezinteresowne ofiarowanie linek z metalowemi kółkami do ćwiczeń gimnastycznych.

Hojny ten dar uzupełniając przyrządy gimnastyczne naszego gniazda, przyczyni się w znacznej mierze do rozwoju świczeń, które z każdym dniem obejmują coraz to szersze koła młodzieży.

W najbliższych dniach odbędzie się w „Sokole" nauka musztry wojskowej łącznie z nauką strzelania z karabinów, pod kierunkiem wojskowych instruktorów.

Zarząd gniazda.

* * *

*** Z Korczewa.** Wieś Korczew pod względem życia społecznego nie pozostaje w tyle, gdyż posiada organizacje społeczne jako to: T-wo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, Stowarzyszenie Tkaczy, Kółko Rolnicze i Kooperatywę.

Obecnie powstał w Korczewie Związek Młodzieży, potrzeba którego dawała się odczuć, gdyż nie było Stowarzyszenia, któreby zespoliło młodzież (której w Korczewie jest spora liczba) i pociągnęło ją do pracy kulturalno-oświatowej.

Związek powstał dzięki poparciu miejscowego proboszcza ks. Kowalskiego, który w życiu społecznym par. Korczew położył duże zasługi, i staraniem nauczyciela p. Kowalczyka.

Zaznaczyć należy, że p. Kowalczyk, który nauczycielem Korczewskiej szkoły jest dopiero od listopada roku zeszłego i w tak krótkim czasie zdołał zawiązać Związek Młodzieży, wykazał poświęcenie, dużo zdolności organizacyjnej, to też może on posłużyć wzorem nauczycielstwu naszej parafji.

Związek Młodzieży Korczewskiej pomimo tego, że został dopiero zorganizowany wykazuje sporo energji i sprężystości, gdyż zdołał w krótkim czasie wystawić komedyjkę teatralną, graną w dniu 22 stycznia w miejscowym domu ludowym.

Grano komedyjkę „W jesieni", udział w której brały osoby następujące: J. Pietrzak, H. Kaczmarkiewiczówna, K. Olczyk, W. Nowicka, I. Pietrzak, Olczykówna i Fr. Bednarski. Wszyscy wyżej wymienieni z powierzonego sobie zadania wywiązali się należycie i komedyjka biorąc na ogół — udała się bardzo dobrze. Również bardzo dobrze udały się śpiewy chóralne.

Kończąc korespondencję należy życzyć kierownikowi Związku jak również młodzieży Korczewskiej aby wytrwali w swych szlachetnych zamiarach, okazali dużo cierpliwości i wytrwałości, aby ten zapał jaki ich ogarnął nie był słomianym ogniem, lecz aby rozpoczęte dzieło prowadzili wytrwale dla ogólnej korzyści. Znałem bowiem Koła Młodzieży, które w krótkiem czasie rozpadły się, a to tylko z niezrozumienia celów Koła, gdyż młodzież sądziła, że na to się tworzy Koła, aby łatwiej było urządzać tańce i hulanki a do odczytów i pogadanek naukowych jak również do płacenia składek członkowskich czuła wstręt nieopisany. Jest jednak mocna nadzieja, że młodzież korczewska, która zdaje się jest więcej uświadomiona podobną drogą nie pójdzie a za jej przykładem i inne wioski podążą do zakładania Związków Młodzieży.

Józef Kaczmarkiewicz.

* * *

*** Podziękowanie.** Szanownym ofiarodawcom za złożenie potrzebnej kwoty na przejazd do rodziny na kresy, dla uchodźczyni przed nawałą bolszewicką, składa serdeczne „Bóg zapłać" *M. St.*

Księżniczka zdziwiła się trochę, sądziła że Suchewicze są katolicy: mówili zawsze po polsku i nawet dosyć dobrze. Zdziwiła się także, że Stasia zbladła, usłyszawszy słowa ojca i spuściła główkę.

Ale myśl Wandzi pobiegła znów za lasy, aż hen do matki, która gdzieś zagranicą, blada i schorowana może z utęsknieniem wspominała o córce.

A ja dotychczas nawet słówka nie napisałam szepnęła do siebie zawstydzona — zaraz napiszę, a leśniczy jedzie do miasta, więc wrzuci list na pocztę.

Więc zaraz usiadła do pisania, nie zwracając uwagi, jak Suchewicz wołał głośno na podwórku swej córki, aż się echo rozlegało po lesie, przyczem klął i groził ze złością.

Po chwili list był gotów. Wandzia wybiegła na podwórze. Na wózku siedziała już leśniczyna, a jej mąż poprawiał jeszcze coś koło uprzęży i odwracając się co chwila w stronę lasu, wołał głośno:

— Stasia! Stasia!

— Proszę o wrzucenie listu na pocztę — rzekła Wandzia, zbliżając się do Suchewiczowej.

Leśniczy podszedł do niej skwapliwie.

— Proszę mnie dać list, moja żona nawet nie wie, gdzie poczta.

— Cóż znowu!

— Milcz! — krzyknął gniewnie mąż — nie wiesz i basta!

Suchewiczowa patrzała nań zdziwiona, ale przyzwyczajona do grubijaństwa męża, nic nie odpowiedziała.

— A może i księżniczka pojedzie z nami do cerkwi — pytał leśniczy, chowając list do kieszeni.

— Ja? — nie, dziękuje — jestem przecież katoliczką!

— Cóż to szkodzi? — można się w cerkwi pomodlić. Pan Bóg wysłucha jednakowo!

— Nie pojadę! — odrzekła dziewczynka trochę oburzona. Nie była ona wcale tak gorliwą katoliczką, ale też nie miała wcale ochoty jechać do cerkwi. Zaraz się odwróciła i poszła do mieszkania, gdzie znów stanęła w oknie.

OGŁOSZENIA.

Suchewiczowa, ujrzawszy ją, rzekła.

— Pszepraszam — zapomniałam powiedzieć, że gdybyśmy się spóźnili, a księżniczka jeść chciała, więc w szafie przygotowana jest wędlina, chleb, masło — proszę sobie przekąsić.

Tymczasem Suchewicz krzyknął raz jeszcze „Stasia" i wskoczywszy do wózka, popatrzał chwilę po lesie, wreszcie rzekł do służącego:

— Popędzaj konie!

Po chwili Wandzia została sama w swem oknie; przez pewien czas jeszcze słychać było turkot kół i trzaskanie gałęzi, poczem wszystko ucichło. Szum drzew i śpiew ptaków przerywał tylko ciszę.

Wandzię ogarnęło nagle poczucie samotności.

— Więc ja jestem tu sama?... A gdzież jest Stasia?

Przebiegła zaraz wszystkie pokoje, zajrzała nawet do kuchni i przekonała się, że nigdzie nie było nikogo. Przejął ją strach.

— A może przyjdą tymczasem rozbójnicy? — Może jacy źli ludzie?

Żałuje teraz, że nie pojechała z Suchewiczami, bo strach ją coraz większy przejmuje.

Dziewczynka zaczyna płakać. Trzęsie się cała ze strachu, zamyka tymczasem starannie okno, poczem zakłada haczyk w drzwiach, aby nikt nie mógł wejść, wreszcie chowa się do kąta.

— O jak to nie dawno miałam tyle służby — taka byłam bezpieczna przy boku matki — teraz sama jedna, w tym dzikim lesie...

Naraz słyszy jakiś szmer w sąsiednim pokoju.

Z przerażenia powstają jej wszystkie włosy na głowie.

— Zbójcy przyszli! — przebiega jej myśl — zabiją mię z pewnością.

Po chwili słyszy lekkie pukanie do drzwi. Raz i drugi.

— Czy można wejść — rozlega się głos Stasi.

— Można! Można! — woła uradowana Wandzia zrywając się i podbiegając do drzwi, aby odłożyć haczyk. (d. c. n.).

OGŁOSZENIE.

W dniu 14-ym lutego r. b. o godzinie 11-ej rano odbędzie się

w Więzieniu Sieradzkim

przetarg in plus na **jeden powóz pół kryty**, w dobrym stanie z budą skórzaną. Zgłaszający się do przetargu — składają wadjum w sumie 100,000 mk. (sto tysięcy). Utrzymujący się przy przetargu dopłaca różnicę zaraz po odbytym przetargu.

Wrazie nie odbycia się przetargu w dniu oznaczonym — takowy odbędzie się w dniu 21 lutego r. b.

Naczelnik Więzienia.

Raduccy kategorycznie zaprzeczyli wobec Sądu Pokoju w Złoczewie jakoby kiedykolwiek wyrażali się przed kim, a szczególnie przed małżonkami Smiechowiczami uwłaczając czci p. Heleny Turkowskiej, gdyż i sami w to nie wierzą.

Edward Raducki.

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Józefa Krawczyka, lat 21 z Kłocka, gm. Bogumiłów.

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w P. K. U. w Kaliszu na imię Kazimierza Świszczakowskiego, lat 19 z Sieradza.

Zgubiono kartę powołania wyd. w Łasku na imię Józefa Kapicy, lat 26 z gm. Widawa.

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P. K. U. w Sieradzu i 2 legitymacje wojskowe na imię Tomasza Michalaka, lat 21 z Sieradza.

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Jana Jurasa, lat 29 z Dąbrowy.

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Józefa Pietruszki, lat 33 z Nowej-Wsi, gm. Wierzchy.

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu i tymczasowy dowód osobisty na imię Józefa Amroziaka, lat 30 z gm. Barczew.

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w P. K U. w Sieradzu na imię Władysława Żłobińskiego, lat 27 z Sieradza.

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P. K. U w Sieradzu i 2 legitymacje wojskowe na imię Tomasza Michalaka, lat 21 z Sieradza.

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Andrzeja Bartosika, lat 24 z kol. Aleksandrów, gm. Dąbrowa-Rusiecka.

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Jana Kotlińskiego, lat 22 z Sieradza.

Zgubiono kartę powołania i tymczasowy dowód osobisty na imię Józefa Stefańskiego, lat 30 z gm. Majaczewice.

Czas odnowić prenumeratę!

Serwituty.

STANISŁAW ROSŁONIEC.

(Dokończenie).

Inne natomiast kryterjum stosuje ustawa w art. 30 do oszacowania korzyści na wszystkie inne serwituty. Wartość tych korzyści oznaczona być ma na podstawie cen przeciętnych ostatniego pięciolecia przed momentem rozpoczęcia likwidacji przymusowej. Ustaloną wartość roczną korzyści ustawa poleca kapitalizować według stopy 3.3 %. W praktyce należy ustalić wartość korzyści serwitutowych dla każdego roku pięciolecia osobno i dopiero z nich wypośrodkować przeciętną dla całego pięciolecia.

Kryterjum wskazanemu, dużo zarzucić można. Jeżeli patrzeć na nie, jako na sposób ustalenia wartości korzyści serwitutowych, to należy podkreślić, że zastosowanie go w praktyce nasunie wiele trudności. Toć przecież w latach wojennych i powojennych, wartość serwitutów ustawicznie się zmienia głównie wskutek spadku pieniądza; oznaczenie wartości rocznej serwitutu tym będzie trudniejsze, im bardziej wstecz oddalamy się od chwili bieżącej.

Jeżeli na ostatnie pięciolecie patrzeć jako na zasadę oszacowania korzyści serwitutowych, to trzeba podkreślić, że w warunkach wojennych i powojennych stosunek wartości ziemi do wartości korzyści z niej ciągniętych odbiega znacznie od normalnego na niekorzyść ziemi; przyczyny tego zjawiska szukać należy w trudnych warunkach produkcji wojennej i powojennej. Oczywista, w miarę polepszania się warunków produkcji stosunek tych dwu wartości ustali się, znikną wtedy zarzuty, jakie dzisiaj ustawie postawić należy. Ustawa pomija oszacowanie gruntów, jakie zostaną oddane za serwitut. Należy szacować je analogicznie do szacowania korzyści serwitutowych; wreszcie powinny być wzięte pod uwagę kultury specjalne i urządzenia gospodarcze, związane stale z gruntami, które jako równoważnik będą oddane na korzyści serwitutowe.

Procedura przymusowej likwidacji serwitutów w głównych zarysach przedstawia się, jak następuje:

Żądanie przymusowej likwidacji w formie podania, a jeżeli chodzi o inicjatywę włościan w wypadku serwitutu wspólnego w formie uchwały, powziętej zgodnie z art. 3—6 U., wraz z wykazem hipotecznym majątku obciążonego oraz tabelą likwidacyjną wsi uprawnionej należy słożyć na ręce Komisarza Ziemskiego. Po dokonaniu na gruncie szczegółowego dochodzenia, Komisarz Ziemski cały materjał przesyła do Okręgowego Urzędu Ziemskiego, który bada go i całą sprawę przekłada do decyzji Okręgowej Komisji Ziemskiej.

Okręgowa Komisja Ziemska na posiedzeniu w obecności stron i zainteresowanych jak np. wierzyciele, rozpatruje wszystkie okoliczności sprawy i o ile nie widzi przeszkód, wydaje decyzję, nakazującą wszczęcia postępowania przymusowego w terminie najdalej 60 dniowym od czasu doręczenia stronom odpisu decyzji, termin ten pozostawia się stronom na zawarcie układu dobrowolnego.

Z upływem terminu powyższego, gdy do układu nie dojdzie, rozpoczyna się postępowanie przymusowe samo przez się. Komisja Szacunkowa Rozjemcza przeprowadza oszacowanie korzyści serwitutowych, i sporządza projekt likwidacji. Komisarz Ziemski, o ile sam nie przewodniczył Komisji Szacunkowo-Rozjemczej, sprawdza projekt na miejscu, w miarę potrzeby uskutecznia odpowiednie zmiany i przekłada go stronom do przyjęcia. Gdy strony projekt przyjmują, spisuje odpowiedni protokół; dalsze postępowanie odbywa się, jak przy układzie dobrowolnym.

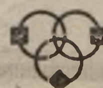
Jeżeli jedna lub obie strony projektu przyjąć nie chcą, to mogą w ciągu dni 14 złożyć na ręce Komisarza Ziemskiego umotywowany sprzeciw. Po tym terminie Komisarz Ziemski cały materjał przesyła do Okręgowego Urzędu Ziemskiego, który po zbadaniu przekłada go do decyzji Okręgowej Komisji Ziemskiej. Okręgowa Komisja Ziemska na posiedzeniu publicznym projekt likwidacji bądź zatwierdza, bądź odrzuca, bądź wprowadza poprawki; jej decyzja może być zaskarżona w terminie 14 dniowym do Głównej Komisji Ziemskiej. Po uprawomocnieniu się Okręgowej Komisji Ziemskiej, zatwierdzającej projekt likwidacji przymusowej, dalsze postępowanie jak przy układzie dobrowolnym.

W licznych wypadkach likwidacja serwitutów na zasadzie umowy dobrowolnej nie została przed wojną zupełnie zakończona. Włościanie wprawdzie weszli w posiadanie gruntów, jakie wzamian za serwituty otrzymali, ale do tabeli likwidacyjnej nie wniesiono odpowiedniego napisu oraz serwitut nie został wykreślony z księgi wieczystej danego majątku. Wszystkie dokumenty zostały wywiezione do Rosji. Formalnie więc serwitut zlikwidowany nie został. Zawarcie umowy ponownej, któraby umożliwiła formalne rozwiązanie stosunku służebnościowego, może z różnych względów nastręczać dużo trudności; zdarzyćby się mogło między innymi, że włościanie, korzystając z nadarzającej się sposobności, uważaliby się za pokrzywdzonych i wystawiliby nowe żądania. Otóż w wypadkach wskazanych nowa umowa nie jest konieczna. Zastąpić ją może protokół Komisarza Ziemskiego, stwierdzający, że strony zawarły między sobą układ dobrowolny, że na zasadzie tego układu włościanie zaprzestali korzystać z serwitutu i objęli wydzielone im grunty w posiadanie. Protokół wspomniany podlega rozpoznaniu i zatwierdzeniu trybem dla umów dobrowolnych przepisanym (patrz tezy do art. 274—280 zbioru Ustaw Włościańskich).

W rozsądzeniu spraw serwitutowych zaszła poważna zmiana. W ustawodawstwie rosyjskim wszystkie sprawy serwitutowe, a więc zarówno określenie rozciągłości serwitutu i jego likwidacji, jak i sprawy o oświadczenie serwitutowe należały do kompetencji Urzędów do spraw włościańskich. Przy organizacji Urzędów Ziemskich spory o świadczenia serwitutowe zostały z pod ich kompetencji wyjęte i oddane sądowi, pozostawiono im tylko likwidację szacunków (patr p. d. art. 3 Ustawy z dnia 6 lipca 1920 r. o organizacji Urzędów Ziemskich) oraz określanie ich rozciągłości (porównaj art. 46 i 82 R.).

Taki podział spraw serwitutowych pomiędzy sądy i Urzędy Ziemskie wywołał niezadowolenie wśród włościan, którzy przywykli do sądownictwa komisarzy włościańskich.

(K O N I E C).



Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.